

Jednostka kontra globalizm

by **Jon Rappoport** on [Jon Rappoport](#)



"Globalne rozwiązanie" oznacza, że jednostka jest wycięta z równania, nie liczy się, nie ma na myśli niczego w szerszym schemacie rzeczy, jest tylko kolejnym pionkiem i szyfrem, który porusza się po planszy.

A w miarę jak coraz więcej oszukanych i oszukanych ludzi podpisuje się pod tym programem, cała koncepcja jednostki kurczy się i staje się nieistotna.

Jest to celowe.

To jest scenariusz na przyszłość: tworzyć problemy, których jedynym rozwiązaniem wydaje się być kolektywne.

Psychologicznie, mentalnie, emocjonalnie i duchowo odwrócić uwagę jednostki od jej własnej wizji, jej własnych głębokich pragnień, jej własnej wyobraźni – i umieścić ją w Grupie ("całej ludzkości").

Propagandują ideę, że jeśli jednostka zajmuje się czymkolwiek innym niż Grupą, jest samolubna,

chciwa, nieludzka. Jest przestępcą.

W dzisiejszych czasach coraz częściej w ten sposób kształci się młodych.

Wielkie "my" jest im sprzedawane jak tani uliczny narkotyk. Kupują. Wierzą, że to "my" jest prawdziwe, a nie pustym oszustwem zaprojektowanym w celu wciągnięcia ich w globalistyczne ramy będące własnością i zarządzane przez megakorporacje, banki, fundacje, rządy i wszechobecne interesy Rockefellerów.

A co z jednostką, jej umysłem, jej unikalną percepcją, jej niezależnymi ideami, jej oryginalnością, jej siłą życiową?

Porwany w pędzie ku "lepszemu światu".

Mam najświeższe wieści. Ziemia nie jest statkiem kosmicznym, a my nie jesteśmy członkami załogi. Jeśli Ziemia jest statkiem kosmicznym, to ma poważne wady konstrukcyjne, ponieważ co roku odbywa tę samą podróż wokół tego samego Słońca.

Każdy z nas nie ma określonej funkcji, tak jak członek załogi.

Cofając się tak daleko w historii, jak tylko chcesz, niedobór i niedobór na świecie, który zrodził kryzys, zostały albo stworzone przez jakąś elitę, albo przez nią utrzymywane, w celu wykorzenienia sprzeciwu i podlegania do kolektywistycznego rozwiązania. Czyli rozwiązanie, które przyszło z góry. Czyli rozwiązanie, które ograniczało wolność jednostki.

W najnowszej historii ludzkości pojawiła się inna idea: ustanowić poważnie sparaliżowany rząd, aby chronić przed nim jednostkę.

Ten pomysł miał bardzo trudny czas. Kolektywiści walczyli z tym na każdym kroku.

Ale bez względu na okoliczności, jednostka może być autorem własnej wolności i tego, co ona implikuje. Potrafi odkryć w sobie niezwykle możliwości. Może kontemplować, co to znaczy tworzyć rzeczywistość, która wyraża jego najgłębsze pragnienia.

A potem może rozpocząć podróż, której nikt i żadna grupa nie może przerwać.

Cywilizacje przychodzą i odchodzą, powstają i upadają; jednostka pozostaje.

Słowo "wyobraźnia", jeśli jest właściwie rozumiane, wskazuje, że jednostka może wyobrazić sobie, a następnie stworzyć przyszłość, której nigdy nie było i nigdy nie będzie, chyba że ją wymyśli.

Wyobraźnia jest przeciwieństwem "prowincjonalnego", "ograniczonego", "dobrze znanego", "znajomego", "akceptowanego".

To jest jego wyzwanie dla status quo.

To jest prawdziwe zagrożenie, jakie jednostka stanowi dla wszystkich systemów predykcyjnych.

Dlatego "to wszystko tylko informacja" jest frazą kodową psyop. Idee, myśli – nic nie jest oryginalne, nic nie jest nowe; wszyscy "dzielimy" się informacjami unoszącymi się w zbiorowej świadomości; Jednostka niczego nie wymyśla.

Co jest przeciwieństwem prawdy. Jednostka wymyśla wszystko.

Nie da się go przewidzieć, kiedy jest sobą. On nie jest wzorem. On nie jest systemem.

Nie jest nikim innym.

Rozwija się dzięki własnej inspiracji.

Jest największym hazardzistą na łodziach rzecznych. Stawia dom na własną, jeszcze niestworzoną przyszłość.

Nie jest kawałkiem wszechświata.

Nie jest pokornym sługą Zakonu.

Wymyśla przestrzeń i czas swojego własnego czasu, który ma nadejść.

Wyjdź z matrycy

(Aby przeczytać o mega-kolekcji Jona, Exit From The Matrix, kliknij [tutaj](#).)

Już w 1961 roku genialny uzdrowiciel Richard Jenkins, o którym piszę w mojej książce "Sekret tajnych stowarzyszeń", wyjaśnił, co miało nadejść. Napisał do mnie notatkę, którą parafrazuję z pamięci: "Ludzie myślą własną empatię dla innych z jakimś przesadzonym pojęciem o tożsamości grupowej. To nie to samo. Ludzie zaczynają się bać swojej własnej, niepowtarzalnej i odrębnej egzystencji. To jest strach społeczny. Nowa umowa społeczna jest narzucana społeczeństwu. Albo należysz, albo nie masz żadnych praw. Jest to koncepcja totalitarna. Wchodzi tylnymi drzwiami.

Cóż, teraz jest tuż przy drzwiach wejściowych.

Jednostka nadal ma wybór. Ale musi to zrobić.

Odkryj swoją własną moc lub oddaj ją tylko za iluzję przynależności.

Podsycaj wewnętrzny ogień lub stwórz rozwodniony obraz siebie i pokłoń się Grupie.

"Ja" nie jest odosobnione. Może dotrzeć do innych, kiedy i jak chce. Pytanie brzmi, czy porusza się na gruncie własnej niezależności, czy też szuka grupowej trawy ratunkowej, do której przyczepi się bez zastanowienia i wahania?



Poza ekonomią czy polityką, globalizm jest systemem, który oferuje tratwę ratunkową, która zmierza ku maszynowej przyszłości. Wsiądź na ląd i znajdź wielkie My, konstrukt zintegrowanych części, z których każda jest jednostką, w stanie duchowej amnezji.

Szczęście jest tam funkcjonowaniem i uspokojeniem, nieśmiertelne i bezcieniowe, oczyszczone z różnic.

Jest to elitarna gra końcowa sprawiedliwości społecznej i równości.